

Skończył się 2012 rok, stąd pora go subiektywnie podsumować. W moim odczuciu był bardzo dobry. W tym roku oglądałem na żywo 92 mecze. Do tego 2 mecze EURO 2012 widziane w Strefie Kibica we Wrocławiu. Rozbijając te mecze na dyscypliny sportu, to zobaczyłem 61 spotkań piłkarskich, 23 siatkarskie i 8 w piłkę ręczną. Z tego 7 spotkań piłkarskich widziałem w Czechach, a 3 w Czarnogórze. Czarnogóra, to 5 kraj, w którym oglądałem na żywo mecz. Wszystkie mecze piłki ręcznej oglądałem w Czarnogórze.



W tym roku udało mi się zaliczyć kilka ciekawych imprez. Największą imprezą był siatkarski Final Four, który odbył się w Łodzi. Pooglądałem tam 4 mecze, z których najbardziej pasjonujący był finał pomiędzy Skrą Bełchatów i Zenitem Kazań. Szkoda tylko, że Skra przegrała.

Bardzo ciekawą imprezą, na której byłem, był piłkarski turniej we Wrocławiu, w którym zagrały takie firmy, jak: Benfica Lizbona, PSV Eindhoven i Athletic Bilbao.

Byłem też na młodzieżowych MŚ kobiet w piłkę ręczną, które odbyły się w Czarnogórze.

Udało mi się zobaczyć kilka ciekawych fet z okazji końcowych sukcesów. I tak byłem na fecie w Gliwicach, gdy Piast pokonując Zawiszę przypieczętował awans do Ekstraklasy. Nieźle było na stadionie, a wręcz rewelacyjnie na gliwickim rynku. W pamięci utkwiał mi widok kilkudziesięciu kibiców skaczących po dachu autobusu, w którym jechali piłkarze Piasta.

Mogłem oglądać fetę na hali w Kędzierzynie-Koźlu, jak ZAKSA pokonała Jastrzębski Węgiel i wywalczyła brązowy medal. Przy okazji żegnano prezesa Pietrzyka.

Wielką radość sprawiła mi feta przy ulicy Głuchołaskiej w Nysie z okazji wygrania I ligi przez siatkarzy Stali. Niestety była to radość krótkotrwała, bo potem okazało się, że Stal Nysa nie zostanie wpuszczona do PlusLigi.

Dla mnie jednym z największych przeżyć było oglądanie spotkań we wrocławskiej Strefie Kibica. Chociaż nie oglądałem żadnego meczu EURO na żywo, to czuję się spełniony.

Przeżycie niesamowite. Zwłaszcza ta atmosfera przed meczem z Czechami. I ten niosący się po Wrocławiu okrzyk: Nikt nam nie powie, że nie zagramy w Kijowie.

Dane mi było zobaczyć też 2 ciekawe oprawy patriotyczne w wykonaniu kibiców Śląska. Jedna poświęcona żołnierzom wyklętym, a druga powstańcom warszawskim.

Widziałem też kilka niezłych pokazów pirotechnicznych. Najciekawsze 2 były na stadionach GKS Katowice i Opawy.

Jeśli chodzi o niskie ligi, to najciekawszym meczem tego roku było spotkanie Czarnych Korfantów z LZS Gryzów.

Byłem też na 3 stadionach zagranicznych, na których nie dane było mi zobaczyć meczu. W ramach groundspottingu, bo tak to się fachowo nazywa, byłem na Budućnosti Podgorica i OFK Petrovac. Oba stadiony są w Czarnogórze. Byłem też na stadionie Vllaznia Szkoder w Albanii. Jeśli chodzi o kraje, w których byłem na stadionie, ale niekoniecznie na meczu, to jest już ich 9. Są to: Polska, Węgry, Niemcy, Chorwacja, Czechy, Słowacja, Hiszpania, Czarnogóra, Albania. Jeżdżąc po różnych stadionach udało mi się pooglądać mecze w towarzystwie kilku znanych polskich groundhopperów. Niektórych poznałem w tym roku.

W tym roku rozrosła się też moja kolekcja biletów piłkarskich i siatkarskich. Mam ich w tej chwili 3981 (każdy z innego meczu). Z tego 3731 piłkarskich i 250 siatkarskich.

Wracając do wszystkich oglądanych spotkań, to prawie zawsze była ze mną żona, która odpowiadała za robienie zdjęć.

W mijającym roku współpracowaliśmy z portalem boisko.pl, dzięki któremu byliśmy akredytowani na wielu ciekawych meczach. Pod koniec roku rozpoczęliśmy współpracę z przeglądemligowym.com. Jeśli chodzi o piłkę lokalną, to cały rok publikowałem swoje relacje na liga.net.pl.

Cały rok starałem się, żeby rozwijała się moja strona mojewielkiemecze.wodip.opole.pl. Na Facebooku pojawił się fan page tej strony. Na zakończenie roku liczba osób, która ją „polubiła” dobiła do 100. Natomiast na stronie jest 130 tysięcy odsłon. Na You Tube pojawił się też kanał o nazwie MojeWielkieMeczeTV.

{jcomments on}